PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

29. Czerwca. R. 1822. Nr: 26.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

O Grecji

w jej stosunkach z Europą.

Przez X: Pradt dzieło wydane w r: 1822.

(Ciąg dalszy.)

Te kilka słów udzieliwszy z przedmowy, czas przystąpić do samego dzieła. Oto jest jego początek.

,, Ojczyzno sztuk i umiejętności! matko bohatyrów! nauczycielko świata! po sześciu wiekach niewoli podnosisz nakoniec głaz, którym barbarzyńskie dłonie przywaliły twój grób tamując wyjście zniego. O świetne przedsięwzięcie! Jakiegoż człowieka dusza, nierada by wspierać twych szlachetnych usiłowań, któż ci nieskłada hołdu życzeń, chcąc się przynajmniej tym odwdzięczyć, że ci ramienia swego w pomoc przynieść nie może. Pozwól, że nim się zajmę nowem twojem przeznaczeniem, odkryślę obraz nieszczęść i dawnej chwały. Chciałbym przekazać światu uczucia jakim jestem natchniony przez ciebie; jeszcze litość wszelka niewygasła w sercach naszych, a lubo tak wysuszająca, jako tchnienie upału, oschła polityka jeszcze przecież niezdołała wszystkie serca zahartować nieczułością, jeszcze niewygnała słodkiej oświaty rozchodzącej się z ogniska ludzkości.

Swiat długo znał tylko ciebie i tobą się tylko zajmował; zaludniłaś większą część Azji, Sycylją i Włochy, zwycięzka garstka twoich żołnierzy uczyniła odwrot wiecznie sławny w obszernych państwach, następców Xerxesa a wielki Król często się upokarzał przed wielkim twoim ludem. Używałaś w pokoju wieńców któremi Mars i Apollo skroń twoją uwieńczali, przez tysiące nieśmiertelnych mężów stałaś się przedmiotem czci świata; zbiegały się narody na igrzyska twoje, ciekawie słuchały wyroków twego Areopagu, nauk Sokratesa i Platona; wzruszały się nad tworami Eurypida i Sofokla, cisnęły się do narodowej mówcy z której gromił Demostenes! Byłaś wówczas środkiem świata, zwiedzana przez narody, a zazdroszczana od tych któ-

rzy niemogli dojść do ciebie.. Twój Korynt pomnażał wdzięki życia, których tajemnice Paryżowi zostawił, ale o dziwne przeznaczenie ludzi. Jakże blisko stykają się z sobą wielkość i upadek. Kiedyś z ufnością poddała się słodkiemu wdziękowi tylu pomyślności, podstępny Król Macedonji zawikłał cię w sieci swojej polityki, a pałasz jego syna przysposabiając się do zgromiania Państwa Perskiego, obalał twoje warownie; przebaczenie udzielone na grobie Pindara po utracie wolności przyniosło ci pociechę; odtąd zaćmiła się chwała twoja, odtąd ani wolności ani potęgi dawnej nie odzyskałaś; tak śmiertelne ciosy zadawała ręka Alexandra..

Wkrótce przeszedłszy granice Włoch, których szczupły obręb pomieścić go niezdołał, Rzym policzył cię w poczet tych prowincji których długa lista mieściła prawie wszystkie znane w świecie imiona.... Jak reszta ziemi otrzymałaś kajdany i Prollonsulow których dzikie i obrzydłe łakomstwo w długiem przywyknieniu do niewoli, uczyła cię pochlebstw których nie byłaś oszczędną dla następców Konstyha, i które cię przysposabiały do obelg jakich doznałaś od dzieci Mahometa. Tak więc czekały cię krwawe niesprawiedliwości i kto traci wolność traci i gienjusz swój. Grecy zostawali przez pięćset lat z okładem pod panowaniem Turków, w stanie bardzo podobnym do położenia nieszczęśliwych Amerykanów pod Hiszpanami, i Indjan pod Anglikami. Ta tylko zachodziła różnica iż Hiszpanie zwycięzcy narzucali wiarę swoją podbitym narodom, i przymuszali do niej przez najsroższe męczarnie, gdy tymczasem Turcy zostawili Grekom wolność wyznawania swojej, jak Anglicy Indjanom. O wieczna hańbo dla Hiszpanji! Pod tym względem tak dla ludzkości drogim Hiszpanja w rozumie i oświacie ustępowała, komu? Turkom.....!

Oto jest przeszłość Grecji.

PRZYCZYNY REWOLUCJI GRECKIEJ.

Rewolucja Grecka! Ileż to rzeczy w tych dwóch słowach, ileż to nawet rzeczy w tem jednem słowie: ,,Rewolucja! Jak wielu potrzeba okoliczności ażeby rewolucja przyszła do skutku. Podług mniemania gminu rozumiałby kto iż rewolucja jest rzeczą tak pospolitą i łatwą iż ją każdy dzień sprowadzić może, gdy przeciwnie niemaż ani jednej którąby niebyła owocem długich przygotowań któraby niepostępowała powoli i pokryła płaszczem milczenia dopóki nienadeszła chwila jej dojrzałości. Takto przez powolne i długie kanaty, ogień w wnętrznościach ziemi utajony przysposabia sobie wyjście nad powierzchnią, dość chwili do jej wybuchnienia a może wieki ją przysposabiały. Nawet na wschodzie gdzie często jeden człowiek idzie do Pałacu panującego uderzą w niego, zajmuje tron lub ginie, czyliż możnaby tak smiałe przedsięwzięcie wziąść za czyn prywatny zuchwałego człowieka. Ah! musiała zajść jaka zmiana w całej budowie Rządu wschodniego, bo inaczej nieśmiałby przedsięwziąć i dokonać tego zamiaru.

Podobnież się dzieje ze wszystkiemi rewolucjami. Dziś wyległe, tworzyły się potajemnie w łonie natury, póki płód niedojrzał, to jest póki nienadeszła godzina, której nikt ani cofnąć ani spóźnić ani przyśpieszyć nie zdoła. Przez długi czas zbliżała się powoli do chwili swego odrodzenia. Przez rewolucje nierozumiem ja spiski knowane przez kilka osób, ale zmianę zaprowadzoną za milczącą zgodą i pragnieniem większości. Gdy miny już są zastawione dość iskierki do ich wybuchnienia. Ale można powiedzieć że ta jedna iskierka tak wielki skutek zrządziła. Czyliż bez połączenia materji palnych mogłoby było przyjść do takiego łoskotu.

Jest to prawda niezaprzeczona, iż niema nic trudniejszego nad obalenie Rzadu istniejącego, choćby był nawet słaby lub niezręczny. Tyle okoliczności przyczynia się do utrzymania go, tyle niebezpieczeństw przywiązanych jest do jego zniszczenia; iż aby nastąpiła zmiana, musi być przygotowaną i sprowadzoną przez tysiące sprężyn których nagłe działanie niesie cios nieuchronny, jakby to we Francji w r: 1789, a w Hiszpanji w r: 1820. Wtedy rząd upada jak mur podkopany a rewolucja staje się podobną do owocu spadającego z drzewa w chwili dojrzałości.

Dla tego, że tę ważną uwagę z oczu stracili, dali się obłąkać ci ludzie, ktorzy rewolucją francuzką przypisują przyczynę odrębnym, szczególnym lub przypadkowi; gdy przeciwnie jest to rzeczą widoczną, iż ta wielka katastrofa była koniecznym owocem zmian zaszłych w świecie przeszło od trzech wieków. Trzysta lat zmian zaszłych w sposobie myślenia i w ogóle ludzkich instytucji ciężało nad Francją, gdy prywatne okoliczności tego kraju ułatwiły sposobność ich rozwinięcia. Sprobój zbudować rewolucją francuzką bez drukarni, bez reformy religijnej, bez osad, bez publicznej oświaty i filozofji, a przekonasz się że niebyłbyś w stanie ułożyć ani jednego jej aktu. Ale z ludźmi od tylu wieków zmienionemi i postawionemi na zupełnie nowym stopniu oświaty, najmniejsze wstrząśnienie było wystarczającem do wybuchnienia tej rewolucji do której wszystkie drogi były otwarte i już poprzedniczo przysposobione.

Zobaczmy, czy się tak samo nie działo z Grecją, i czyli jej rewolucja, niebyła od dawna przez wypadki naturalne przygotowaną.

Między temi wypadkami dwa szczególniej mają wpływ stanowczy, a temi są ludność i oswiata. Dochodźmy więc jaki jest stosunek między ludnością Turków i Greków, a następnie między oświatą tych obojga narodów.

LUDNOŚĆ.

Jeden naród podbija drugi i każe mu żyć w podległości; zostawiwszy mu życie bez wolności i istnienie cywilne bez istnienia politycznego. Aby osądzić jak długo trwać może ten stan podległości, trzeba naprzód od tego zacząć i przeliczać ludność obu narodów, i zastanawiać się w czem jeden naród ma wyższość nad drugim; do tych uwag i porównań dodać trzeba sprężyny które z jednej lub drugiej strony, wspierają lub tamują wzrost ludności narodów.

Gdy różnica między ludnością tych dwóch narodów jest niezmierna, zdobywcy są podobni do wojska obozującego w kraju, i które utrzymuje się w niem tylko za pomocą oręża. Tak panują Mamelukowie w Egipcie, Turcy w Państwach Afrykańskich, bo żołdactwo zbrojne zawsze jest groźnym dla ludu nieu-

zbrojonego. W krajach w których ludność czarna znacznie przewyższa liczbę białych, jedyną ostatnich tarczą i politycznej równowagi rękojmią jest to iż mają władzę wstrzymującą liczbę.

Panowanie swoje w Indjach utrzymuje Anglja tymże samym sposobem; wojsko Angielskie i rząd zupełnie Angielski, trzyma w uległości lud spokojny i bojaźliwy którego nadto Angielskie prawa uwolniły od wielu dziwactw praw ojczystych. W miarę jak w dwóch takich ludności dalej posuwa się nierówność; władza nieznacznie lub raptownie stosownie do okoliczności przechodzi z rąk Pana do sługi, z rąk zwycięzcy do zwyciężonego. Wtedy niebezpieczeństwo grozi pierwszemu, a o skutkach tego niebezpieczeństwa obszernie wspominają dziejów stronnice. St. Domingo nie wtedy czarnym w udział przeznaczonem zostało, gdy na tej wyspie liczono ich dopiero 100,000 ale to przeznaczenie stało się nieuchronnem, gdy liczba Afrykanów doszła do 500,000 gdy przeciwnie białych było tylko 25000. Gdy pierwsi byli w stanie policzeć się a razem przeliczeć Panów swoich los St. Domingo został roztrzygnionym.... Gdy północna Ameryka była jeszcze ogołocona z ludności, słuchała w milczeniu narzuconych jej praw przez Anglją; ale gdy już miała 3 miljony ludności poznała że jest w stanie oprzeć się dawniej ojczyźnie, i utrzymać przeciwko ludności jakąby Anglja użyć i zesłać na nią mogło. Skutek najpomyślniejszy uwieńczył tę rachubę, i mogłaż być ona fałszywą, gdy ją układał Franklin i Washyngton. Podobnież uczyniła Ameryka Hiszpańska. Zwycięzcy wycinali w pień krajowców, potomkowie tych zwycięzców lękając się szczątków pozostałych narodów pierwotnie tę część Ameryki zaludniających, niemogli rozdzielić się od matki Hiszpanji, ale owszem dla własnego bezpieczeństwa potrzebowali jej pomocy, lecz gdy przez postęp czasu, ludność Hiszpanów Amerykańskich z początku szczupła wzrosła do liczby potrzebnej dla oparcia się i krajowcom i Hiszpanom Europejskim, pracowali nad zniesieniem jarzma i dokonali swego; jest to skutek naturalny, i który w podobnych położeniach zawsze tak samo wyniknąć musi; bo aby temu przeszkodzić trzebaby uczucie godności i wolności zagładzić w sercu człowieka. Jrlandja nowym jest tej prawdy dowodem. Skądże pochodzą te ustawiczne zaburzenia przeciw Ankielskiej przewadze? Ztąd że siłą już może się równać z Anglją, i z jej ludnością; w Jrlandji są dwie oppozycje, jedna przeciw Anglji, druga przeciw Anglikom rządzącym w Jrlandji, ale wszystko na tem się kończy że Jrlanczycy chcą być sami Panami u siebie. To uczucie jest pewnie bardzo gwałtowne, gdyż obawa potęgi Angielskiej stojącej że tak powiem u bram Jrlandji, niezdołała go przytłumić, iż coraz nowe bunty następują po cięższych prześladowaniach, i po najsroższych nieszczęściach. Gdy Jrlandja mieć będzie 10 lub 12 miljonów ludności, które wygodnie pomieścić może, niewiem jak potrafi Anglja utrzymać swoje panowanie.

Zastosujmy te same zasady do Turcji i Grecji.—Zacznijmy od oddania sprawiedliwości dawnym Turkom należnej. Jch zwyczajne czyny były ostre i dzikie nawet, jednakże nigdy dawniej niedopuszczali się takich mordów i bezprawiów przeciwko ludności Greckiej, jak Hiszpanie przeciw Amerykanom, jak nawet Anglicy przeciw Jrlandczykom. Turcy niewycinali w pień Greków jak Hiszpanie narody Amerykańskie, nieshańbili się tak okropną rzezią będącą hańbą ludzkości jak Anglicy w Jrlandji. Od początku podbicia Grecji, ludność Grecka znacznie przechodziła ludność zdobywców. Turcy przybyli do Grecji, jak Frankowie do Galji północnej, jak Rzymianów do Galji południowej. Mniejszość jest to zwyczajny stan zwycięzców. Turcy byli więc mniejszością w porównaniu z Grekami. Różnica wiary i zwyczajów stała na przeszkodzie połączenia się Turków z Grekami; były to dwie rzeki płynące równo legle od siebie, a jedna z drugą połączyć się niemogła. Taki stan, gdy zwycięzcy ze zwyciężonemi pokojarzyć się niemogą nie jest w cale z korzyścią pierwszych; bo najgłówniejszą potrzebą zwycięzców jest zatrzeć obrzydły zwyciężonym ślad zwycięztwa, przeciwnie należy jak najbardziej wchodzić że zwyciężonemi w pokrewieństwu, bo tym sposobem oba narody w jeden się łączą. Najzręczniejsi i najoświeceńsi zdobywcy mieli to starannie zawsze na oku. Alexander IV niegardził Kobietami i strojem podbitych narodów.

(Dalszy ciąg nastąpi)